

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. 20
 półrocznie rs. 1 kop. 60
 kwartalnie rs. — kop. 50

Cena pojedynczego numeru:
kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 80
 półrocznie rs. 2 kop. 40
 kwartalnie rs. 1 kop. 20

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1 razowe kop. 8
 od wiersza petitu.
 (w N-rach Gwiazdkowych rs. 1
 za każde 8 wierszy).
 Za ogłoszenia kilku lub kilkunasto-
 krotnie—po k. 5 od wiersza.
 Za reklamy i nekrologi po 10 k
 od wiersza.
 Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
 logi na 1-ej stronie po kop. 15
 od wiersza petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Spółka” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Przędziecki Wacl.
„ Brzezinach	„ Krzemieniowski J.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Srokowski Kazim.	„ Radomsku	„ Dziemienowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		„ Myśliński Feliks.

OGŁOSZENIE DEPARTAMENTU GÓRNICZEGO.

Na zasadzie NAJWYŻEJ zatwierdzonego dnia 14-go Maja 1882 roku Postanowienia Komitetu Ministrów i za zezwoleniem P. Zarządzającego czasowo Ministerjum Dóbr Państwa, ma się odbyć w Warszawie d. 27 Lutego (11 Marca) 1893 roku, pod przewodnictwem Członka Rady Górniczej, Rzeczywistego Rady Stanu Koeppena, trzeci zjazd przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego, z udziałem przedstawicieli zainteresowanych dróg żelaznych, dla obradowania nad następującymi kwestyjami, tyczącymi się przemysłu górniczego kraju:

- 1) Wysłuchanie sprawozdania pełnomocników II-go zjazdu;
- 2) O środkach, dążących do rozwoju węglowego przemysłu w Królestwie Polskiem;
- 3) O środkach, dążących do rozwoju żelaznego przemysłu w Królestwie Polskiem;
- 4) O środkach, dążących do rozwoju przemysłu cynkowego i ołowianego w Królestwie Polskiem;
- 5) O założeniu w I-ym i III-im Okręgach Górniczych Królestwa Polskiego jednej ogólnej kasy emerytalnej dla wszystkich kopalń, hut i fabryk górniczych;
- 6) O założeniu na oddzielnych kopalniach, hutach i fabrykach Królestwa Polskiego osobnych kas pomocy dla robotników górniczych;
- 7) O wypracowaniu ustawy zjazdów przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego;
- 8) Wybór przedstawiciela do Komitetu do spraw górniczych przy Departamencie Górniczym;
- 9) Wybór pełnomocników III-go zjazdu.

O tem wszystkim Departament Górniczy podaje do wiadomości przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego, zapraszając ich do wzięcia udziału w oznaczonym zjeździe.

DO NABYCIA.

W dobrach Kamieńsk i Ruszczyn są do sprzedania **Stadniki rasy Simmenthaler**. Poczta Gorzkowice. (3—2)

Stanisław Rijeński, adwokat przysięgły w Warszawie, przeprowadził się na ul. Bieleńską № 6.—Przyjmuje sprawy karne i cywilne do wszystkich sądów. (4—3)

KEFIR

z wyborowego mleka, codziennie świeży **na zamówienie** kupować można (po kop. 15 butelka, w półbutelkach 10 k.) Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia”. (0—5)

Kronika Sosnowicka.

Niebywała cisza handlowa zapanowała od niejakiego czasu w naszym pełnym życia i ruchu Sosnowcu. Najstarsi tutejsi mieszkańcy nie przypominają sobie, by wywóz, jak również i przywóz towarów ograniczał się na takim minimum, jak obecnie. I łamią sobie ludziska głowę nad tem, co też mogło stać się powodem takiego zastoj. Więc jedni widzą w tem zwykłą kolej rzeczy; drudzy utrzymują, że prawdopodobnie potrzeby się zmniejszyły; inni wreszcie stagnację ową przypisują niemożności wywozu zboża. Po głębszem

zastanowieniu niepodobna odmówić pewnej trafności tej ostatniej opinii, gdyż zbyt tego produktu za granicę stanowi podstawę dobrobytu naszego ziemianina, a więc i większej części ludności. W obecnej chwili cały ten handel ogranicza się do jakich 4—5 wagonów makuch i od czasu do czasu niewielkiej partii grochu lub prosa, a najważniejszym tego powodem są cła dyferencyjonalne pomiędzy przywozem zboża do Niemiec z Austrii a przywozem z Rosyi, jak to już miałem sposobność na tem miejscu zauważyć.

Dopóki ów powód istnieje będzie, dopóty nie możemy liczyć na większy zbyt; żyjemy więc, co do tego, nadzieją przyszłości, która prócz tego stawia nam w perspektywie handel ogromną masą rzadkiego w Sosnowcu artykułu, a mianowicie lnu, konopi i pakul. W skutek dotychczasowych taryf przewozowych, cała produkcja lnu i pakul, przeznaczonych na wywóz za granicę, przechodziła dotąd przez Wierzbolów lub Grajewo; od marca jednak r. b. taryfy te ustępują miejsca nowym, zniewalającym do skierowania wywozu tych produktów na Sosnowiec, który w r. 1891 z całego wywozu wynoszącego ogółem 16,686,547 pudów, miał tylko 699,391 pudów (według statystyki departamentu celnego w Petersburgu).

W mniej więcej podobnych rysach przedstawia się chwilowo przywóz; nie zastanawiamy się przeto bliżej nad nim i tu ciesząc się również nadzieją na przyszłość, która sprawdzi się chyba niebawem, gdyż ta część handlu rok rocznie przechodzi podobną fazę, czyli ma swe sezony.

Co innego zaznaczyć mi wypada w przemyśle węglowym. Handel tym produktem dotarł w obecnej chwili kulminacyjnego swego punktu; ilość zapotrzebowań, śmiało rzec mogę, o 100% przewyższa ilość dostaw. To też taki pod tym względem rwetes i gwałt w Sosnowcu, że po prostu z rąk wyrwany jest każdy, nawet najdrobniejszy transport. Wysyłka węgla przez tutejszych kupców uskutecznia się też często bez poprzedniego obstalunku, na chybił trafił do pewnej miejscowości, i wątpię, czy był wypadek, by który wagon nie był w lot pochwyceny. Wskutek tego, ceny węgla podniosły się znacznie, co po części wytłomaczone jest brakiem odpowiedniej ilości robotników, jakkolwiek i droga warszawsko-wiedeńska niemało się do tego przyczyniła niedostateczną dotąd ilością węglarek; z przyjemnością też prawdziwą powitano wiadomość o wypożyczeniu 812 wagonów tego typu od dróg austriackich, zwłaszcza, że brak ten, niektórych już handlarzy naprowadzał na myśl sprrowadzania węgla z zagranicy, z kądem wypisuja go dotąd jedynie na cele specjalnie fabryczno-przemysłowe, nigdy zaś na opał, ze względu na wysokie stosunkowo cło.

Chociaż cisza handlowa smutnie oddziaływała na zewnętrzny charakter życia intejszego, życie jednak towarzyskie znacznie się ożywiło, dzięki obecnemu karnawałowi. Mamy tu wprawdzie, jak wam wiadomo, swe koteryje, koła i kółeczka, lecz nie przeszkadza to wcale, by na zabawach publicznych bardzo ochoczo się bawiono. Zabaw takich w bieżącym sezonie było już kilka; dochód z przedostatniej przeznaczono-

ny został na powiększenie funduszu na kościół.

Dla uzupełnienia ogólnego obrazu stosunków naszych, z obowiązku sprawozdawczego wypada mi zaznaczyć smutny fakt sprzeniewierzenia się posłańca tutejszych kupców, przewożącego zwykle pieniądze do filij ich w Katowicach. Otóż, posłaniec ów przywłaszczył sobie, w porozumieniu się z innymi godnymi siebie, 20 tysięcy marek, których dotychczas nie odebrano, pomimo, że winni znajdują się już pod kluczem w Bytomiu.

Semamif.

KRONIKA ŁÓDZKA.

Z przemysłu fabrycznego. Cena wyrobów bawełnianych od d. 1 lutego, nowej, o 1/4 kopiejki na arsyndie uległa wyższości; fabryka akcyjna Scheiblerów podniosła też cenę bukskinów; że jednak fabryka ta wyrabia ich stosunkowo niewiele podwyżka nie wywarła stanowczego wpływu na cenę tego towaru. Niezależnie od obecnie dokonanych zwyczaj, spodziewane się znaczenie większe na sezon zimowy, ze względu na wciąż idące w górę ceny przędzy bawełnianej, którą fabrykanci ruscy na świeżo odbytej w Petersburgu naradzie postanowili podnieść o rs. 1 kop. 50 po pudzie na jesiennie terminy; że zaś ceny na rynku łódzkim zależne są zawsze od cen w cesarstwie, na podniesienie ich niezawodnie liczyć można. Ożywiony niezmiernie sezon letni na towary wełniane, sezon pod względem zamówień tak pomyślny, jakiego od lat wielu Łódź nie pamięta, nie przynosi jednak takich zysków, na jakie fabrykanci liczyć by powinni. Ceny przędzy wełnianej nietylko idą wciąż w górę, ale brak tego produktu dotkliwie uczuło się daje, szczególniejszym fabrykantom, którzy operując za gotówkę, nie porobili w swoim czasie większych zamówień. Odbiorcy coraz to natęczywiej domagają się wysyłki towarów, a niektóre większe nawet fabryki dotąd zdołały zaledwie wykonać zamówienia grudniowe. Oprócz Kaukazu, który widocznie, wskutek zeszłorocznej cholery, wstrzeźliwie się względem zamówień handlowych zachowuje, wszystkie inne okolice południowej i wschodniej Rosyi wciąż nowych dokonywają tranza-

cyj. Sama Odesa przyniosła Łodzi 200,000 rs. za same wyroby wełniane; Samara, Rostów, Sewastopol, Ekaterynosław porobiły też tu w ostatnich czasach duże zakupy. Wypłaty idą wybornie, kupcy ściśle w oznaczonych terminach regulują należności; jedna tylko Besarabija pod tym względem chwiejnie się zachowuje. Wpływają na to upadłości kilku większych firm besarabskich; to też i fabrykanci nasi w stosunku do Kiszyniewa głównie ostrożnie się zachowują. Pomyślnie tegoroczne obroty handlowe wywołują coraz to nowe projekty przemysłowe: p. Schweikert zamierza otworzyć przy ulicy Wólczańskiej nową fabrykę wyrobów wełnianych, firma Landau i Weil zakłada w nowobudującym się gmachu fabrykę wyrobów filcowych i kapeluszy, a p. Birbaum nową przędzalnię wełny. Złożono też do d. 4 b. m. w magistracie tutejszym do zatwierdzenia 21 planów na mające się budować domy. Cena placów i tak wygórowana podniosła się jeszcze, głównie pod wpływem pogłoski o przeniesieniu władz gubernijalnych z Piotrkowa do Łodzi.

Posiedzenie sekcji technicznej tutejszego oddziału Tow. pop. przem. i handlu, drugie w r. b. a pierwsze pod prezydencją nowego prezesa inż. Lisieckiego, odbyło się w sali Grand-Hotelu w d. 5 b. m. Postanowiono na niem wydać dziełko fachowe w dziale przędzalniczym, w formie pośredniej między kalendarzem technicznym a podręcznikiem, zawierające niezbędne wskazówki dla majstrów i początkujących techników. Za granicą tego rodzaju wydawnictwa są powszechne; u nas zaś dotąd zagranicznymi tylko posługiwać się musiano. Nadto naradzono się nad kwestyjami dotyczącymi wewnętrznej administracji i uchwalono składki z półrocznych zmienić na miesięczne.

Sesye zgrupowań sukienników, stelmachów, tokarzy i siodlarzy odbyły się w tych dniach.

Zabawy. We środę odbyło się pierwsza wieczornica Lutni. Oprócz numerów odśpiewanych przez Lutnię, przyjęły w niej udział miejscowe siły amatorskie w śpiewie muzyce i deklamacji. W poniedziałek projektuje się tu w sali teatru maskarada, której organizacją zajmuje się p. J. Tekseł, a nadto bal w kole zamkniętym miejscowej

inteligencji, w której zaproszeni tylko przez urządzających będą mieć udział. W środę ubiegłą odbyła się znów zabawa na lodzie, a w niedzielę bal cukierników. Zabawa urządzona przez urzędników „Tow. Akc. J. K. Poznański” zgromadziła do 300 osób i przeciągnęła się do godz. 9 rana. Do mazura stanęło par 50.

Przedstawienie teatralne urządzone z udziałem p. Lüde, jak również i dane na beneficjuszki p. Wyrwicz „Wejście w świat” zapelnily szalenie widownie teatru.

Wybory. W resursie miejskiej, na wyborach na członków zarządu jedna tylko zaszła zmiana: na miejsce generała Bołtina, który opuścił Łódź, wybrano br. Tyzenhauzena.

Drugą tanią kuchnię postanowiono założyć w Łodzi; w istniejącej zaś dotąd liczbę dziennie wydawanych obiadów, przemieniło z 250 na 300.

Wypadek rozerwania bębna u szarpacza zdarzył się w dniu 4 b. m. w fabryce Prusinowskiego. Kawalki żelaza z rozsadanego bębna zabiły na miejscu robotnika Pietruszka.

M—ś.

Z Miasta i Okolic.

Wybory. Przypominamy, że w dniu 12 b. m. w niedzielę o godz. 2 po południu odbędą się w teatrze p. Spahna wybory do straży ogniowej ochotniczej. O godzinie 7-ej danem będzie przez amatorów przedstawienie teatralne dla członków straży i ich rodzin, o godzinie zaś 9 wspólna kolacja dla członków czynnych i honorowych straży. Bilety do teatru i na kolację są do nabycia u p. Żarskiego, skarbnika straży.

Koncert. Nieliczną garstkę słuchaczy zebrał w ubiegły wtorek koncert panny Babińskiej. W koncercie tym przyjęli także udział panna Panzer (fortepianistka) i p. Tomaszewski (artysta dramatyczny). Panna Babińska posiada silny głos sopranowy o czystym i równym brzmieniu, jakkolwiek w dolnym rejestrze nieco słabszy i jakby matowy. Jakkolwiek p. B. mniej się wydaje obyta z estradą niż ze sceną, niemniej jednak widzimy w jej śpiewie rezultaty studyjów poważnych i sumiennych, co zwłaszcza uwidatnia się w

U Cyrulika.

NOWELLA przez G. VERGA,

łomaczyl z włoskiego

Wienczysław Łoś.

Wróżka przepowiadała Arlii: „będziesz jeszcze szczęśliwą, ale przedtem musisz się dużo biedy nacierpieć”. Ktoby to o tem był pomyślał, gdy wychodziła za mąż za Manica? Posiadał on znany zakład fryzjerski na ulicy Kowalskiej; ona zarabiała także, czesząc włosy bogatym damom. Oboje byli młodzi i zdrowi, a jednak don Calogero, wuj jej, ksiądz, nie chciał dać im ślubu. Wiedział, że w rodzinie ich suchoty są dziedziczne: jeżeli zaś on sam, don Calogero, wypielegnował sobie niewielki brzuszec, to dzięki jedynie temu, że obrał najspokojniejszy pod słońcem rodzaj życia—został proboszczem parafii.

— Świat jest pełen nędzy i goryczy — głosił on, — lepiej też trzymać się od niego jaknajdalej.

Nędzy też i goryczy rzeczywiście coraz to więcej przybywało Arlii. Corocznie obdarzała potomstwem męża; on zaś marzył tylko o tem, aby otworzyć na Corso wielki zakład fryzjerski, z dużymi szybami, przez które widać by było mnóstwo postawianych najrozmaitszych pachnidła. Ale,

pomimo wszelkich jego starań, pieniądze nigdy długo przy nim utrzymać się nie mogły. W domu dziecko przybywało jedno za drugim i jedno za drugim dostawało suchot; zanim się jednak wyniosło na cmentarz, wyciągało z kieszeni ojca całoroczny zarobek.

Malemu Angiolino nie chciało się tak weześnie umierać. Skarżąc się też na męczącą go febrę, mówił:

— Mamo, potrzebniem ja się urodził!

Zupełnie tak samo, jak mówili jego bracia, którzy się przed nim rodzili i umierali.

Skamieniała z bólu matka, stojąc przy łóżku, nie wiedziała, co odpowiadać.

Dobry Boże! przecież wszystko co mogli, robili, od ust sobie odejmowali, aby kupować dla dzieci buljony, lekarstwa, pigułki maleńkie jak łebki szpilek...

Arlia zapłaciła za zamówioną mszę trzy franki i przez cały czas w kościele Świętego Wawrzyńca klęczała, modląc się i bijąc w piersi, lub wyrzucając sobie swoje grzechy! A Manica?.. Stał w sklepie i gorzko się uśmiechał, pocierając jednocześnie sfaldowane troszkę czoło; nie wierzył, aby msza mogła tu co pomódz.

Nareszcie jednego dnia Arlia zrozpaczona pobiegła do wróżki, do której wiedziała, że poszła raz pewna hrabina, gdy porzucił ją ukochany. I wróżka ją pocieszyła. „Będziesz jeszcze szczęśliwą—mówiła

jej—ale musisz jeszcze dużo przecierpieć.”

Tymczasem chłopiec sechł potrochu, i spoglądając dokoła dużemi zapadłymi oczyma, leżał wciąż, leżał na swej pościeli, błądliwy i przezroczysty. Don Calogero, który znał się na tem, za każdym razem, gdy przybył odwiedzić rodzinę, odwoływał matkę chorego na stronę i mówił:

— Już ja mu sam pogrzeb sprawię, nie troszcz się o to.

Stojąc przy łóżku syna, biedna matka nie traciła jednak nadziei; a i sam Manica nieraz, zgarbiony, niegolonny przez cały tydzień, podchodząc do syna, czuł, jakby go ktoś kleszczami za serce chwycił. Strach, jak się to biedne dziecko męczyło!

W sercu matki, jak słaba iskierka, od czasu do czasu przeświecała przepowiednia wróżki; lecz gdy i ta iskierka zagasa gdzieś w drodze za trumienką syna, w duszy jej tak się ciemno zrobiło, jak nigdy!.. Stojąc wówczas przy pustem łóżeczku dziecka, szeptała:

— I gdzież ono wywrózone szczęście?..

Manica wkrótce ze smutku zaczął pić i zalał robaka, a smutek z serca odegnał.

Fortunata, która jedna ze wszystkich dzieci została przy życiu, wstawiała co rano przerażająco błądliwa, z sinemi kregami pod oczyma. Podobna była do braci zmarłych na suchoty, Arlia coraz to mniej miała roboty—a długów coraz więcej. Manica po całych dniach siedział w swoim za-

ustępach dramatycznych. Czystość intonacji, dykcja wyraźna i jasna, umiejętnie, bardzo staranne cieniowanie — oto zalety śpiewaczki. Z wykonanych numerów wyróżnić musimy arję z „Cavalerii“, oraz śliczną „Uroczą pieśń“ Helmun- da. Sowiec oklaskiwana koncertantka, jakkolwiek widocznie niezadowolona z zimna i pustek w sali, musiała obdarzyć nas dwoma nadprogramowymi numerami. — Panna Panzer, młodzianka fortepianistka, nader poprawnie, dokładnie i z wdziękiem odegrała dwa programowe numery i jeden nad program, a wykonanie ich pozwala nam wróżyć, że z panny P., przy dalszych studiach, zyskamy pierwszorzędną siłę fortepianową. — P. Tomaszewski urozmaicił koncert wesołymi monologami, za które, zwłaszcza za nadprogramowe opowiadanie myśliwych, suta zbierał oklaski.

— **16 balów i balików**, jak wieść niesie, odbyło się w ubiegłą sobotę w naszym mieście. Balują bogaci i biedacy, zadłużeni i kapitaliści — wszyscy słowem, którzy tylko chcą. Urządzamy kuligi, bale, rauty, — nawet kucharki urządziły sobie w niedzielę składkowy bal. Może to i prawda, że im ciężiej idzie, im więcej trosk, kłopotów, tem ludzie bardziej radzi zagłuszyć głos obawy, tem namiętniej oddają się karnawałowemu szalowi. Słyszeliśmy jak jedna z młodych gospodyń domu, z okolicy, usprawiedliwiającej się, że drugi już wieczór wydaje w karnawale mówiła: „Na wiosnę przepowiadacie nam cholery; jeżeli więc mamy umierać młodo, umierajmy przynajmniej wesoło!... I to także swojego rodzaju filozofia!

— **Polowanie**. Dnia 31 z. m. odbyło się w dobrach Maluszyn, w lasach Silniczka polowanie, na którym w 7 strzelb tylko, zabito 114 zajęcy i 3 kozłów i to na przestrzeni niedochodzącej 600 morgów. Tak pomyślny zwierzostan świadczy o troskliwym pielegnowaniu zwierzyny przez straż leśną panów Ostrowskich właścicieli dóbr, dbała o porządek w lesie, o wytepienie waleśających się psów, oraz szkodliwych zwierząt. Dodać należy, że las, w którym się polowanie odbyło, otoczony jest ze wszelkich stron polami dworskimi, co nader korzystnie wpływa na spokój znajdującą się na polach i w lesie zwierzynę. Można mieć nadzieję, że w

całym powiecie radomskim, dzięki staraniom miejscowego naczelnika powiatu ku wytepieniu klusownictwa, oraz ku zaprowadzeniu wszędzie myśliwskiego porządku zmierzającym, wszystkie polowania na większej własności znacznie się wkrótce polepszą.

— **Z Częstochowy**. W zaprzyszłym tygodniu, komitet nasz sanitarny, utworzony na wypadek pojawienia się cholery, urządził zabawę łyżwiarską na lodzie z oświetleniem bengalskim, fajerwerkami i t.p. Osiągnięty ztąd fundusz ma być przeznaczony dla biednych, potrzebujących pomocy w razie pojawienia się epidemii. Cóż z tego, kiedy najlepsze chęci komitetu paraliżują zaeni nasi kamienicznicy; pomimo bowiem wysokich kar nakładanych przez sądy, uporeczywie kochają się w nieporządkach, zasłaniając się panującymi mrozami. Dostyc zająć tylko w niektóre podwórza: stopy śniegu brudnego pomieszanego z piętzącymi się stosami śmieci i nieczystości, zasilane codziennie przez suterrenowych lokatorów, przedstawiają widok bardzo wstrętny. Bramy i sienie literalnie zawałone się brudnym zbitym śniegiem a stróże ani dbają o uporządkowanie. W dodatku pozamarzane od kilku tygodni studnie, nie funkcjonują zupełnie; broń Boże więc pożaru w jakim byłibyśmy położeniu? Kamienicznicy jednak, nie myśląc o tem zupełnie, zdają wszystko na wolę Bożą i dobroczynne słońce.

Rzezimieszkwicie tutejsi niedawno dobrali się do kościoła Jasnogórskiego, ale spłoszeni przez nocnego stróża kościelnego, przenieśli się do jednego z zamożniejszych sklepów z obrazami; który zoperowali poturbowawszy w dodatku stróża, chcącego przeciąć im odwrót. Należałoby może nieco baczniejszy w Częstochowie rozciągnąć nadzór, nad pustymi placami, parkami i alejami, oraz należycej takowe oświetlać.

Ruch umysłowy słabnie u nas najwyraźniej; w miejscach publicznych coraz mniej spotykamy pism, a sądząc i z ekspedycy pocztowej, wielu z mieszkańców przestało prenumerować różne czasopisma. Kilku z przedstawicieli firm tutejszych wykresliło się z liczby prenumeratorów, powodując się jedynie prywatą. Jeden z tutejszych przemysłowców, ni mniej ni więcej, tylko dlatego np. zaprzestał prenumerować wasze pismo, że ono ośmieliło się

w swych szpaltach opublikować kary nałożone przez inspekcję fabryczną na firmy... N—a.

— **Na sposoby** biorą się coraz to inni oszuści, byle wyciągnąć grosz z kieszeni chłopa. Oto co świeżo donosi nam jeden z szanownych proboszczów z pod Ś-ej Anny. „W połowie grudnia r. z. przyszło do wsi kilku ludzi pokazujących tak zwane komedye w karezmie; ludziska płacąc po 6 i 10 groszy przyglądali się hecom jarmarczonym, poczem *artyści*, którzy stanęli u sołtysa, dopyczyli od niego 3 rs., zostawiając w zastaw rzeczy. Na trzeci dzień jeden z nich odniósł dług, a ponieważ sołtys nie żądał od niego procentu, w nagrodę obiecał nauczyć go sztuki rozmnażania dziesięciorublowego papierka na cztery także same banknoty. Sołtys zaciekawiony podał oszustowi dziesięciorubłwkę, którą tenże zawijał, odwijał, obracał, a w końcu, schowawszy w papier, kazal podłożyć pod nogę od łózka, a na trzeci dzień sołtys wyciągnie napewno cztery papierki. Po odejściu oszusta niepokój zawładnął sumieniem sołtysa: nie dał on wprawdzie skaplerza, żadanego przez komedyjanta, ale zawsze wdał się w czary i konszachty „z mocą nieczystą.“ Podniósł tedy łózko i wyciągnął z pod niego pusty kawałek starej gazety. Zmartwiony, obawiając się „złego ducha“ papierek nawet wyniósł za granicę swego pola. Czy jednak na drugi raz będzie ostrożniejszy?..

— **Na osady rolne**. Wobec ogólnej niezamożności i długotrwałej stagnacyi w interesach, liczba członków każdego Towarzystwa, opartego na dobroczynności publicznej, zmniejsza się. W takich razach pożytecznem jest odwołanie się do ofiarności ogólnej, do zbierania choćby najdrobniejszych składek. Za przykład może w tym względzie służyć I okręg Zjazdu Sędziów Pokoju gub. piotrkowskiej. Prezes Zjazdu p. A. Krasnopolski, uznając szczególnie pożyteczną działalność Towarzystwa osad rolnych i jego instytucy w Studzien- cu i Puszczy, zajął się z członkiem-korespondentem Towarzystwa na m. Piotrków, sędzią T. Chylichowskim, gromadzeniem ofiar groszowych i w ciągu roku 1892 w trzech powiatach gubernii piotrkowskiej zgromadził rub. 432 kop. 87½.

— **W Dąbrowie Górniczej** zarząd zakładów hutniczych Huta Bankowa

kładzie i, przyciskając nos do brudnej szyby, wyczekiwał, czy się jaki gość nie zjawi...

Fortunata prawie nigdy nie mówiła, lecz oczy jej, tak jak u braci, otoczone ciemnymi obwódkami, wciąż patrzyły w jeden punkt tylko, jakby widziały coś, czego oczy innych nie widzą.

Pewnego razu, Arlia zobaczyła ją stojącą na schodach i rozmawiającą z jakimś chłopakiem, który, usłyszawszy czyjeś kroki, uciekł czempredzej.

Dziewczyna zapłonila się.

— O! ja nieszczęśliwa! — zawołała Arlia. — Dziewczyno, co tu robisz?..

Fortunata spuściła głowę.

— Kto jest ten chłopak? po co on tu przychodzi?

— Po nie.

— Powiedz mi prawdę, jam twoja matka przecie. Ach, gdyby się o tem ojciec dowiedział!..

Dziewczyna podniosła głowę i wlepila niebieskie oczy w twarz matki:

— Mamo, ja nie chcę umrzeć, jak tamci pomierali.

Maj był w całym rozkwicie; dziewczyna jakoś lepiej zaczynała wyglądać, w obecności jednak matki zachowywała się czegoś niespokojnie. „Ej, ciotko Arlio, pilnuj swojej córki“, mawiała sąsiadki. Raz na-

wet i Manica zawołał ją do drugiego pokoju i szepnął w cztery oczy:

— Patrzaj ty za nią uważnie... żeby nam jeszcze nie przyszło wstydzić się na jeść!.. Tegoby jeszcze brakowało!..

Biednakobieta, widząc jednak że dziewczę chodzi ledwie żywe, nie odważyła się je badać; raz tylko popatrzała na córkę długo i przenikliwie, jak gdyby na wskrós chciała przejrzeć jej serce. Nareszcie pewnego wieczora, przy oknie, przez które dochodziły z ulicy wiosenne piosenki, dziewczyna przypadła głową do piersi swej rodzicielki i, zalewając się gorącymi łzami, sama wszystko wyznała. Matka, jakby ją kto z nóg ściał, padła na krzesło i drżącymi usty szeptała:

— Boże! co my teraz biedni zrobimy, co my zrobimy!..

I zdawało jej się, że widzi, jak Manica (w którym od biedy i kłopotów serce dawno już stwardniało) wściekły z gniewu, rzucił się na dziewczynę. Jeszcze więcej jednak straszły ją oczy dziewczyny, które jakby mówiły:

— Czy widzisz, mamo, to okno?.. patrzaj, jak ono wysoko od ziemi!..

Nie można powiedzieć, chłopak był uczciwy i posłał nawet kogoś na zwiady do wuja - księdza. Don Calogero jednak został księdzem, aby mu nie dokuczały żadne kłopoty ziemskie. Wszyscy dobrze wiedzieli, że Manica był ubogim. Chłopak

rozumiał co uczynił i chciał, żeniąc się, z całego serca złe naprawić — wiedział jednak, że nie może wziąć żony bez posagu.

W tym samym czasie Fortunata położyła się do łózka i zaczęła kaszlać, jak kaszlali jej bracia. Często obejmowała matkę za szyję i przytulając się do niej, mówiła z zaczerwienioną twarzą:

— Czy widzi mama to okno?.. jak wysoko od ziemi!..

Tymczasem matka musiała ciągle biegać po mieście i czesać włosy paniom udającym się na bal lub do teatru, choć w sercu jej nieopisany zapanował niepokój i przestach. Ciągłe przed oczami duszy widziała to nieszczęsne okno. Co będzie, jeżeli córce na wyprawę nie zarobi i jeżeli mąż dowie się o wszystkim?

Czasami przypominały jej się słowa wróżki i na chwilę jakiś promyk nadziei wkraadał się do jej serca. Pewnego wieczora, gdy zmęczona przechodziła przypadkowo obok kantoru loteryi, rzuciły jej się w oczy duże cyfry wydrukowane numera i po raz pierwszy w życiu zapragnęła spróbować szczęścia, a kiedy włożyła bilet loteryjny do kieszeni, zdawało się jej, że już nawet zdobyła zdrowie dla córki, bogactwo dla męża i spokój dla całego domu. I w pamięci jej matczynej stanęły wszystkie ukochane jej dziatki, od dawna już spoczywające pod ziemią, na cmentarzu Porta-Magenta.

przystąpił do oświetlenia elektrycznego biura centralnego, oraz wszystkich biur fabrycznych i laboratoryjów. W tym celu sprowadzono z Paryża maszynę dynamo-elektryczną systemu „Caila” o przerywanym toku. Dotąd oświetlano tam elektrycznością tylko niektóre oddziały fabryczne, oraz place do robót nocnych.

W sali tamtejszej resursy przez pięć dni z rzędu trwała wystawa okazów wyrobów fabryk i kopalń okolicznych, biorących udział w wystawie powszechnej w Chicago. Licznie zwiedzająca wystawę podziwiali między innymi okazy wyrobów zakładów górniczych „Huta bankowa”, fabryki maszyn „Syrena”, kotłowni pp. Fitzner i Gamber z Sieleca, oraz okazy węgla i plany robót podziemnych towarzystw: francuzko-włoskiego i sosnowickiego. Słowem, tymczasowa wystawa sprawiła b. dodatnie wrażenie, dając dokładne pojęcie o postępie, jaki w ostatnich czasach uczyniło górnictwo i hutnictwo nasze. — Powszechną też uwagę zwracał wyrzeźbiony z drzewa, gnom, dźwigający na swych barkach olbrzymią bryłę węgla kamiennego, a obok niego różne narzędzia i instrumenta, używane przez górników w kopalniach. Wystawę w sali resursowej z wielkim gustem urządzili pp. Adamieccy.

— **Na brak kąpieli**, zarówno łaźni jak i wani, uskarżają się w pismach mieszkańcy Zgierza. Bogatsi jeżdżą się kąpać aż do Łodzi, ubożsi obchodzą się zupełnie przez całą zimę bez kąpieli. Wobec grożącej epidemii, założenie łaźni i łazienek jest najpilniejszą sprawą do załatwienia w Zgierzu.

— **„Birż. wied.”** słyszały, że powstał projekt wykupienia kolei fabryczno-łódzkiej i oddania jej do eksploatacji towarzystwu kolei warszawsko-wiedeńskiej, które, stosownie do tej kombinacji, przyjęłoby jednocześnie na siebie przeprowadzenie budowy linii obwodowej w Łodzi.

— **Handlarz** z Częstochowy S. Bochenek, o bankructwie którego doniesiono w N-rze 5 „Tygodnia”, zyskał sobie takie zaufanie częstochowskich kupców i bankierów, że ogólna suma kredytu, z jakiego korzystał, doszła do 17,000 rs.

— **W Granicy**, z inicyjatywy pp. G. i S., urządzono wieczorek tańczący. Bawiono się dobrze. Sala, ubrana w wień-

ce i flagi, przedstawiała widok bardzo wdzięczny.

— **W okolicy Łodzi** jeden z właścicieli ziemskich ma założyć w majątku swoim stajnię zarodową. Będzie to w pow. łódzkim trzecia stajnia tego rodzaju. Dwie pierwsze funkcjonują w majątku Żabiezki, własność p. Tuliniusa i w majątku Beldów, własność p. Weżyka.

— **Zmiany służbowe.** Dziennikarz wydziału ubezpieczeń przy rządzie gubernijalnym piotrkowskim, Konrad Lesiak mianowany został pomocnikiem referenta tegoż wydziału, a na jego miejsce—kancelista Jan Szmidt. Buchalter kasy powiatowej w Łasku, radca dworu Jaśkiewicz, przeniesiony został na pomocnika buchaltera izby skarbowej, a na jego miejsce—młodszy buchalter pałaty, Olesiński.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Wikaryjusz parafij: Wolbórz ks. Franciszek Domański i Sroka ks. Stanisław Pruski przeniesieni zostali jeden na miejsce drugiego—jak donoszą „Gubern. Wied.”

Wiadomości Bieżące.

— **Projekt ministerjum rolnictwa** został w zasadzie przyjęty, jak twierdzi kategorycznie „Now. wr.”. Obecnie poruszona została kwestya organizacji wewnętrznej nowego ministerjum, które podobno od 13-go września r. b. zacznie funkcjonować.

— **Sieć kolei** w Królestwie Polskiem, jak twierdzą „Birż. wied.”, postanowiono powiększyć za pomocą budowy linii łączących: od Płocka przez Włocławek do Nowego-Dworu, oraz od Iwangrodu do Wisły i Wieprza w celu połączenia kolei nadwiślańskiej z iwangrodzko-dąbrowską. Oprócz tego, otrzymano już koncesyję na budowę linii bocznej od stacji Nieszawa (długość 6 wiorst) w celu dostawiania towarów, przybywających wodą do kolei warszawsko-wiedeńskiej. Koszt linii obliczono na 180,000 rubli.

— **Zarząd poczt i telegrafów** postanowił podobno, jak donoszą pisma petersburskie, wprowadzić przekazy sum pieniężnych drogą telegraficzną.

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Asekuracja na życie.** „Rusk. żizń” donosi, iż utrzymał się projekt, asekurowania na życie lekarzy, studentów i felczerów, delegowanych do miejscowości dotkniętych epidemiją. Lekarze mają być ubezpieczeni do wysokości 5,000 rs., studenci do 3,000 rs., a felezerzy do 500 rs.

— **Wycofanie miar długości.** Z powodu zbliżającego się terminu wycofania z użytku w guberniach Królestwa Polskiego ruskich miar długości, na których oznaczono i polskie miary, p. oberpolicmajster m. Warszawy polecił komisarzom cyrkulacyjnym, ażeby ci oznajmili wszystkim właścicielom magazynów, sklepów, składów i t. p., gdzie prowadzona jest sprzedaż na „łokcie”, iż w miejscach handlu od dnia 19 lutego r. b. do mierzenia długości obowiązkowo powinni używać „arszynów” sprawdzonych i oświadczonych na zasadzie instrukcyi b. rady administracyjnej w zarządzie miejskim.

— **Ministerjum spraw wewnętrznych** sprowadziło z zagranicy zapas krystalicznego kwasu karbolowego do dezynfekcyi, z którego może odstępować część najpierw instytucjom rządowym, a następnie gminnym, po cenie kosztu.

— **O adwokatach.** „Petersb. wied.” donoszą, iż p. minister sprawiedliwości wniósł do rady państwa ostateczny projekt przepisów o adwokatach przysięgłych i obrońcach prywatnych. Według projektu ma być ustanowiona maksymalna cyfra adwokatów w każdym okręgu sądowym. Cyfrę tę oznaczają rady adwokackie, które zorganizowane będą we wszystkich okręgach.

— **W ustawie o powinności wojskowej**—jak pisze „Warsz. Dniownik”—zamierzono wprowadzić następujące dość ważne zmiany: 1) do losowania powoływani będą tylko ci młodzi ludzie, którzy przed 13 października danego roku ukończyli całkowicie 21 lat; 2) coroczny zaciąg do wojska i losowanie odbywać się będzie w całym państwie od 15 (27) października do 15 (27) listopada; w razie odnośnych przedstawień ze strony właściwych władz lokalnych, ministrowie spraw wewnętrznych i wojny będą mieli prawo odroczyć ostateczny termin ukończenia zaciągu, pod warunkiem, aby tem nie przekroczył daty 1 (13) grudnia; 3) w przewidzianem w art. 51 ust. wojs. zastępstwie jednego członka

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

— **Teofil Lenartowicz**, słynny poeta-liryk i rzeźbiarz, zmarł we Floreny, jak głosi żałobna wieść telegraficzna do „Gaz. Handl.”

(*) Loteryja państwowa włoska. Bilet kosztuje od kilkudziesięciu centymów; ciągnięcie co tydzień.

rodziny, który na mocy losowania winien odbywać powinność wojskową lub już takową odbywa, przez innego, zastępcę winien mieć najmniej ukończonych 21, a najwyżej 26 lat wieku; 4) na listę nowozaciecznych wpisują się wszyscy młodzi ludzie, którzy przed 1 (13) października ukończyli 21 lat wieku; 5) rozdział ogólnej ilości nowozaciecznych na gubernije i okręgi, oraz określanie liczby nowozaciecznych dla każdego rewiru, pozostawiać będzie w stosunku do liczby tych osób, zapisanych na liście danej gubernii, okręgu lub rewiru, które nie korzystają z familijnych ulg pierwszej kategorii.

= **Wszyscy felczerzy** w małych miasteczkach i osadach, z rozporządzenia władz odnośnych, zaopatrzyć się winni w szylidy z napisami: „felczer starszy” lub „młodszy”, stosownie do posiadanych stopni.

Przemysł i Handel.

∞ **Jarmark w Charkowie.** Z Charkowa donoszą: Odbywający się tu obecnie jarmark ma bardzo pomyślny przebieg. Chęć kupna jest nader ożywiona, a kupujący przybyli w znacznej liczbie. Obroty dochodzą łatwo do skutku. Cała ilość dostarczonej bawełny sprzedana została do okręgów warszawskiego i moskiewskiego ze zwykłą ceną 5 do 10%. Wszystkie gatunki sukna rozkupione zostały również po wyższych cenach. Dowozy wełny były nieznaczne, wiele partij dostarczonej niemieckiej wełny znalazło nabywców z podwyżką notowań $\frac{1}{2}$ rubla na pudzie.

∞ **Ogłoszono** w „Praw. Wiestn.” rozkaz Najwyższy o zezwoleniu towarzystwu zagranicznemu, p. f. „Francuzkie towarzystwo metalurgiczne w Chlewiszkach”, dokonywania w dalszym ciągu operacyj w Rosyi i eksploataowania majątków Chlewiska i Pawłów, nabytych od hr. Feliksa Narzymskiego w powiecie końskim, gubernii radomskiej, z warunkiem poddania działalności towarzystwa odnośnym prawom obowiązującym w Rosyi.

∞ **Okólnik** departamentu podatków celnych zawiadamia, iż p. minister finansów ustanowił za towary, przewożone na skład z jednej komory na drugą, pobierać składowe tylko od ostatniej; przyczem opłata obliczać się będzie za cały czas przebywania towaru w obu komorach, nie zaś w każdej oddzielnie.

∞ **Dowóz zboża.** „Petersb. wied.” dowiadują się, że w d. 24-ym b. m. w Komitecie ministrów roztrzygnięta została kwestya dowozu żelaza zagranicznego w ten sposób, iż p. minister upoważniony jest do wnoszenia odpowiedniego podania do Komitetu ministrów, ilekroć uzna za konieczne sprowadzić z zagranicy wyroby żelazne z opłatą cła.

∞ **Nowa fabryka cementu** zaprojektowana została przez p. J. Albrichta inżyniera. Inicyjator, znalazłszy doskonale warunki, a mianowicie wszystkie materiały pierwotne na jednym miejscu w majątku Rokitno pod Łazami, proponuje założenie fabryki właśnie w tej miejscowości, chociaż sam zwraca uwagę, iż może ze względu na komunikację z Cesarstwem, lepiej było umieścić fabrykę przy kolei szerokotorowej, np: nadwiślańskiej, pod Lublinem lub Chelmem. Powagi zagraniczne, do których p. Al. się udawał, obiecały dokonać za małym wynagrodzeniem prób technicznych i chemicznych i zdanie swoje wyrazić, a nawet projekt wypracować i, jeżeli potrzeba, fabrykę w ruch pusić. Zawsza wskazują na dyrektora założyciela p. Korina, obecnie kierującego fabryką w Szwajcaryi pod Bazyleją. Obliczenia wykazują, iż na założenie fabryki 30,000 beczek rocznie wyrabiającej, wystarcza kapitał zakładowy

100,000 i obrotowy 80,000 rub.—czyli rub. 180,000. Na produkcję 60,000 beczek 170,000 i 130,000—czyli 300,000 rub. Na 100 do 120,000 beczek 250,000 i 200,000, czyli 450,000 rub. Zyski przewidywane przy mniejszej produkcji 25 do 30, przy większej do 38%.

Sprawy Ziemiańskie.

× **„Rolnik i chodowca”** w Nrze 4 z roku biżącego zawiera następującą polemikę szanownego naszego korespondenta, p. E. Steinhagena, którą tu niemal dosłownie podajemy, jako „Słódko odpowiedzi Gazecie Handlowej”:

„Błędy naszej prasy, zwłaszcza w kwestjach ekonomicznych, pochodzą po części z jednostronnego zapatrywania się na daną kwestyję, po części z nieświadomości rzeczy lub zdań ogólnych po za granicą naszego kraju rozpowszechnionych, z którymi się nie liczymy wcale. Niemal w każdym artykule traktującym sprawy ekonomiczne, znajdują się zupełnie mylne, jeżeli nie sprzeczne ze sobą zdania lub domniemanie.

„Tak naprzykład w artykule „Wywóz zbóż ruskich do innych krajów” w „Gazecie Handlowej” z końca r. z. prócz cyfr statystycznych, mieszczą się błędy i radę, by „Gazeta Handlowa” powstrzymała się od rozszerzania swoich zdań, gdyż są chwalić Boga, jeszcze w kraju naszym tacy, którzy dobrze zrozumieć zdolają, dlaczego taż gazeta mówi sobie tak, jak jej do gustu przypada. W artykule wzmiankowanym powiedziano w krótkim streszczeniu: 1) że Niemcy zmuszone są kupować pewną ilość żyta ruskiego, 2) że Rosya ma obecnie zapewniony zbyt tegoż produktu na innych, prócz niemieckich, rynkach europejskich, ergo tandem sama zdola zwalczyć wpływy ujemne cel niemieckich. Czyli innymi słowy, dla Rosyi niema interesu zgodzić się na odnowienie traktatu handlowego niemiecko-rosyjskiego. Przyznam, że za mało jasno mówi „Gazeta Handlowa”; by ją każdy czytelnik dobrze zrozumiał, na to potrzebny byłby czytacz z przebiegłością kupiecką. Jeżeli Niemcy w ciągu ostatnich lat trzech sprowadzali z Rosyi żyta w 1889 roku 50 $\frac{1}{2}$ miliona, w 1890 r. 47 $\frac{1}{2}$ mil., w 1891 r. 37 $\frac{3}{4}$ miliona pudów, sprowadzać mogą i będą w 1893 roku lub 1894 i 1895 nie mniej, *lecz z tą różnicą, że owe żyto będzie nabyte o 5 marek, czyli o 2 r. 50 k. taniej, na czem Niemcy przecież nie tracą, ale nasze rolnictwo traci i takim sposobem do produkcji dokłada. Ale i przywóz żyta ruskiego wkrótce się zmniejszy w Niemczech z innych jeszcze powodów. Otóż, wpuszczają one przedewszystkiem nasze otręby i ospe bez cła, warunek dla Niemiec bardzo ważny, gdyż otręby i ospe kupowane bywają przez rolników niemieckich na paszę dla rogacizny i nierogacizny. Następnie uprawa ziemniaków zmniejszy się bezwarunkowo o trzecią część, jeżeli nastąpi podwyższenie akcyzy od okowity i piwa (kartofle, jęczmień), natomiast obsiewać będą żytem lub innym gatunkiem zboża ową przestrzeń.*

„Drugi warunek dla Niemiec pomyślny, jest konwencyja handlowa z Austro-Węgrami. Jeżeli warunek ten jest mało znaczącym dla wschodnich prowincyj Państwa niemieckiego, to o tyle korzystniejszy dla środkowych i zachodnich. Wiemy przecież, że zawsze, a w tej chwili o całe dwie marki, cena żyta nad Renem jest wyższą niż w Berlinie; z zachodniej granicy Czech i Wyzszej-Austrii do miast nadreńskich nie jest dalej, tylko bliżej niż z Oderbergu do Berlina lub Szczecina. Każda droga: Passau-Strasburg, Furtch-Moguncyja, Hof-Koblencyja jest bliższa. Nietylko wyższa cena, ale spowodowany takim ruchem handlowym wyższy dochód dla upaństwowio-

nych w Niemczech dróg żelaznych zachęca do tego daleko więcej, niż sprowadzone żyto z Rosyi via Gdańsk, Szczecin lub Kiel. Niech zatem „Gazeta Handlowa” ma to na uwadze, że traktat handlowy niemiecko-rosyjski, z warunkiem obniżenia cel wchodowych naszych produktów rolnych w Niemczech, jest dla naszego kraju najważniejszym obecnie warunkiem ekonomicznym, choćby się to stać musiało po części kosztem przemysłu; jakie bowiem są ujemne skutki obecnego stanu rzeczy, o tem dziś już wiemy. Jeżeli sfery miarodajne pracują nad podniesieniem rolnictwa, to przedewszystkiem pierwszym przeciw warunkiem jest: „Zbyt produktów i ich cena”, a rolnictwo daje, tworzy i potęguje ruch omal we wszystkich warstwach społeczeństwa.

Wagon zboża, t. j. wartość maksymalna 600 rs.; wagon bawełny lub wełny, t. j. wartość 6,000 rs. minimalnie. Produkty rolne nadechodzą ze wszystkich stron Państwa; wełna, bawełna, mają kierunek raz na zawsze wskazany i odnoszą się tylko do jednej i tej samej okolicy.”

× **Rachunkowość rolnicza.** Redakcyja „Rolnika i Hodowcy”, która od kilku lat krząta się około ustalenia najprostszyc i najpraktyczniejszych szematów i wskazówek rachunkowości rolniczej, zaprosiła do obrad w tej sprawie właścicieli majątków ziemskich, w których prowadzona jest wzorowo rachunkowość, pp.: Władysława Habdank Korzybskiego, Jerzego Ryksa, Wilhelma Meylerta i autora rachunkowości podwójnej w zastosowaniu do rolnictwa p. Konstantego Sękowskiego, którzy łącznie z redaktorem „Rolnika”, p. H. Kołubajem, po rozprawach na kilku posiedzeniach, przyszedli do przekonania, że buchalteryja podwójna, jakkolwiek jest najściślejszą, jako zbyt skomplikowana, przedstawia pewne trudności dla przeciętnego rolnika, który lęka się samej nazwy „rachunkowości podwójnej”.—Z tego powodu na nowem posiedzeniu przyjęto przedstawione wzory rachunkowości pojedynczej rolniczej w połączeniu z przemysłem, ułożone przez małżonków Meylertów, ze stosownymi objaśnieniami i wskazówkami.

Rachunkowość ta jest nader prosta, przyczem taka, że w końcu roku z wypełnionych szematów za cały rok można ułożyć bilans roczny, nader zbliżony do zasad buchaltery podwójnej.

Wzory rachunkowości pp. M., po dokonaniu pewnych poprawek i uzupełnień wyjdą z pod prasy nakładem redakcyi „Rolnika i Hodowcy.”

× **Podczas** tegorocznego jarmarku świętojańskiego, ma się odbyć, z inicjatywy właścicieli oweżarów narodowych, zjazd owczarski celem obradowania nad kwestyjami, mającymi związek z rozwojem racjonalnej hodowli owiec.

Z Biblijografii i Prasy.

— **„Stary mąż”.**— Cierń. — Nasz stół. — Wicher. — Cztery nowele Julijana Lętowskiego wydane świeżo przez Gebethnera i Wolffa odznaczają się tą serdeczną, swojską barwą, jaką cechuje wszystkie prace tego autora. Treść do nich brana jest z codziennych, szarych stosunków życia, tu i owdzie zdarzy się sytuacja mało psychicznie usprawiedliwiona („Stary mąż”), ale wszystko to okupione prawdziwym pisarskim talentem i tą rodzinną wonią, o jakiej tylko cośmy mówili.

— **„Menażeryja ludzka”.** Pod tym tytułem wyszło 13 obrazków Gabrieli Zapolskiej, a mianowicie: Żabusia, — Koteczek, — Kozioł ofiarny, — Kundel, — Osłica, — Kukułka, — Lewek, — Małpa, — Szakale, — Papuzia, — Bydlę, — Gołąbki. — Wszystkie napisane z niezaprzeczoną talentem, prawdą i werwą, niemal brawurą pisarską; wszystkie typy nakreślone z prawdziwą plastyką i realizmem, choć nie wszystkie psychologicznie prawdziwe.

— **„Jak się zachować** w chorobach wenerycznych wskazówki praktyczne” przez d-ra Fr. Giedroycia, ordynatora szpitala S-go Łazarza, Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Str. 70.

Licytacje w obrębie gubernii.

- W d. 24 marca (5 kwietnia) w sądzie okręgowym w Piotrkowie na sprzedaż majątków:
1) Czerwonka w pow. rawskim, od sumy 4,000 rs.
2) Kletnia B, albo Wójcik, w pow. noworadomskim, od sumy 2,500 rs.
3) Nieruchomości w m. Tomaszowie przy ulicy Rynek Św. Józefa pod № 11 policyjnym, 115 hypotecznym, od sumy 10,000 rs.
4) Osady we wsi Karniszewice w pow. łaskim pod № 27, od sumy 2,500 rs.
5) Osady młynarskiej Trzebec w gminie Brzeźnica w pow. noworadomskim, od sumy 500 rs.
6) Nieruchomości, składającej się z dwóch działków ziemi w obrębie m. Łodzi, od sumy 1,000 rs.
7) Osady we wsi Niedyszyny w pow. piotrkowskim pod № 15, od sumy 750 rs.
- 4 (16) lutego na rynku osady Rozprza na sprzedaż mebli i sprzętów domowych, od sumy 233 rs. 50 kop.
- 5 (17) lutego w m. Piotrkowie na placu Włodzimierskim na sprzedaż mebli i sprzętów domowych, od 143 rs. 50 kop.
- 1 (13) kwietnia w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż nieruchomości: 1) w m. Noworadomsku przy ul. Przedborskiej pod № 91 (dawniej Kietlińska № 101), od sumy 10,000 rs.
2) osady młynarskiej Rozpęd w gminie Kobilec w pow. noworadomskim, od sumy 3,000 rs.
- 2 (14) kwietnia w sądzie zjazdowym w Łodzi na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod № 693, od sumy 9,800 rs.
- 1 (13) kwietnia w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż nieruchomości w osadzie Czeladź w pow. będzińskim, pod № 185, od sumy 2,700 rs.
- 24 marca (5 kwietnia) w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż: 1) nieruchomości pod № 106 w m. Zgierzu, od sumy 1,500 rs. 2) dwóch nieruchomości w m. Rawie pod № 90, 91, 92/80 i 20/190, pierwsza od sumy 2,853 rs., druga 3,500 rs. 3) nieruchomości w m. Piotrkowie pod № 342/164, od sumy 1,000 rs. 4) wieczystej dzierżawy osady młynarskiej Kuźnica w gminie Bujny w pow. piotrkowskim, od sumy 2,900 rs.

- 15 (27) lutego w magistracie m. Łodzi na 3-letnią dzierżawę 17-stu działków gruntu miejskiego, od ogólnej sumy 37 rs. 50 kop. rocznie in plus, oraz na takąż dzierżawę placu pod № 314 pod budkę dla sprzedaży wody sodowej, od sumy 73 rs. 15 kop. in plus.
- 8 (10) lutego na komorze w Sosnowcu na sprzedaż skonfiskowanych towarów, od sumy 1,900 r.
- 16 (28) lutego na komorze w Granicy na takąż licytację, od sumy 639 rs. 92 kop.

Kronika giełdowa.

6 lutego.

Według przewidywań ogólnych, ograniczenia za dekretowane przez p. ministra skarbu w przedmiocie spekulacji rublami na giełdach zagranicznych, winny oddziaływać bardzo dodatnio na kurs rubli. Widzieliśmy już pierwsze tego następstwa: zwykła kursu pieniędzy ruskich. Ruch ten jeszcze bardziej rozwinąć się może.

Papiery publiczne bardzo były poszukiwane i z łatwością poszły w górę. Nabywcami byli miejscowi kapitaliści i zagraniczni bankierzy. Potrafiono więc kurs listów ziemskich doprowadzić do 102.30, przy silnym popycie. Listy m. Warszawy ostatniej seryj po 101.85 chętnie brano. Obligi kanalizacyjne i listy 5% Wileńskie po 101 poszukiwane. Za listy m. Łodzi zapłacono 100.50 do 100.60.

Dla papierów państwowych tendencja była mocną również. Zapłacono do 99.15 za listy likwidacyjne. Pożyczka wewnętrzna 4% po 95.75 pierwszej emisji i po 95.25 w następnych seryjach. Pożyczki wchodnie oddawano po 102 1/4 i po 103 1/2 stosownie do emisji. Premie pożyczki pierwszej emisji oddawano po 240, drugiej po 227, a ostatniej po 194 akcje bez ruchu większego, handlowe 385, dyskontowe 330. Ponieważ obfitość gotowizny wzrasta, przeto oczekiwana jest dalsza poprawa wartości papierów.

Ceny zboża.

Gliwice, dnia 7-go Lutego 1893 roku. (dla Sosnowca i Królestwa Polskiego.)

Table with 2 columns: Zboże (Zyto, Pszenica, Owies, Jęczmień, Groch, Gryka, Raps zimowy, Siemię lniane, 87%, Otręby pszenne drobne, grube, żytnie, Lubin niebieski, żółty) and Ceny (Marek, do, do, do, do, do, do, do, do, do, do, do, do, do).

Biuro bankowe Gazety Losowań, w Warszawie Krakowskie Przedmieście № 53, udziela bezpłatnych informacji we wszelkich sprawach pieniężnych.

Poleca się pierwszorzędną a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A.

Zwracać uwagę na firmę na opakowaniach.

Advertisement for 'LELIWA' in Warsaw, featuring various medals and awards, and contact information for the factory.

WYNAJEM POJAZDÓW Włodzimierza Sapińskiego. Ul. Petersburska wprost Poczty. Karety, Powozy, Bryki, Konie.

Do sprzedania w każdym czasie Majątek ziemski w gub. radomskiej, wólk 17; w tem ornego mórg 400, łąk 45. Budynki murowane. Inwentarz żywy i martwy w komplecie. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń, Senatorska 26, w Warszawie. (R. i Sp. № 499) (3-1)

Do nabycia we wszystkich księgarniach: Gabryela Zapolska „Menażeryja Ludzka” (Żabusia; Koteczek; Kozioł ośnary; kundel; Oślica; Kukułka; Lewek; Małpa; Szakale; Papuzia; Bydło; Gołabki). Cena rs. 1.50; z przes. rs. 1.80. (3-3)

Lekcje języka francuzkiego po rs. 3 miesięcznie. Ul. Bykowska (Moskiewska)—dom Młotkowskiego, ostatni obok tunelu, miesz. 4. (2-1)

Ogłoszenie. Zgnębiony przezemnie został na drodze około Bugaja pugilares, w którym się znajdowały: Nakaz egzekucyjny wydany przez sąd gminny 4 okręgu powiatu brzezińskiego na rs. 200 z % i kosztami, przysądzone mi od Ludwika Tomy i Wilhelma Pubanca; pokwitowanie wydane przez Mikołaja Tomy z odbioru odemnie rs. 200, à conto długu w ilości rs. 400 i inne dowody piśmienne. Laskawy znalazca rączy pugilares z dowodami złożyć na ręce wójta gminy Uszczyn, gdzie otrzyma wy nagrodzenie. (3-1) Frydrych Kowalski.

Uprasza się Szanowną Publiczność o żądanie w sklepiach ołówków pierwszej czysto swojskiej fabryki pod firmą St. MAJEWSKI i S-ka, niektórzy sprzedający bowiem nietylko zalecają uparcie i stale ołówki zagraniczne, ale nawet nasze tendencyjnie gania. Adres fabryki: ul. Złota 61 w Warszawie. (10-9)

Advertisement for 'ZAKŁADY Drukarsko-Litograficzne E. PAŃSKIEGO' in Piotrków, offering various printing services.

WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY SKŁAD: przy Rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (52-52)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 20 powieści p. t. „Skarb Zwycięzonych” przekład z francuzkiego.

Ujawniony pokój Małgorzaty, w którym przebywała najchętniej i przyjmowała najbliższych sobie gości, nosił na sobie wybitną cechę artyzmu i nობadobą swej właścicielki. Ściany pokryte arcydziełami ceramiki włoskiej, sprządzanymi w swoim czasie za bajeczne sumy przez Atkinga, oraz białamarmurowa posadzka, robili wrażenie chłodu i czystości, które ocenie można było dopiero w zwrotnikowym upale Assamption. Rozrzucone tu i owdzie perskie dywany przyćmiewały zbyt rażąco jasność marmuru, a umiejtanie wśród drzew i palm rozstawione bambusowe meble i bujające fotele ucgiły do sposobu. Potudniowa ściana posiadała tylko jedno okno, w bardzo gębokiej miszy zapelnionej kwiatami. Na północ za to otwierały się niezmiernie szerokie, zasuwane drzwi i prowadziły na galerję podpartą filarami, oplecionemi kwiatami gardenii i tak zwanych powietrznych gwozdźników, o przepyszny zapachu.

VI

Hezyla chwile do jego przyjazdu, wesoła, promieniejąca uradą i wesołością...
Minał dzień, w którym pisał, że przyjdzie, minął dzień drugi — niepokój zaczął ją na nowo ogarniać.

— 156 —

poświęceń dla jej szczęścia, gdyby miał zamiar wyjechać z zuchwałą awanturką. Strwożone jednak serce młodej kobiety nie tak rychło wróciło do równowagi — i uspokoiło się wtedy dopiero, gdy odwiedzający ją des Essarts powiedział, że spotkał Lelię pędzącą w szalonym galopie z powrotem do domu, a Lola powracająca z przechadzki zapewniła ją również, że widziała powracającą Lelię, której cała postać zdradzała rozpacz i tłumioną wściekłość.

— Lolu droga — szepnęła Małgorzata, która przywykła każdą myśl swoją, jak ze siostrą dzielić z młodą dziewczyną. — Gdybyś ty wiedziała, co ja przeszłam na myśl, że ona może pojechała razem z Gastonem!

— Cóż znowu, droga pani! Ubliza pani hrabiemu. Nie przeczę, że jest on trochę lekki; jest jednak uczciwym człowiekiem; ja przecież nie potrzebuję pani tego przypominać!

— Masz słusność Lolu, masz słusność! Zazdrość to najstraszniejsza męczarnia i wada zarazem; każe nam ona wątpić we wszystko, wzbudza nieufność dla tych nawet, dla których najgłębszą cześć i miłość żywimy.

— To też nie należy się poddawać; trzeba się otrząsnąć z ogarniających nas wątpliwości i starać się zdławić to, co za szkodliwe dla nas uważamy. Pani droga, te parę ostatnich miesięcy wyczerpały twoje siły i rozstroiły nerwy, a trzeba koniecznie powrócić do równowagi, zanim pan hrabia powróci.

— Bóg mój! wciąż niepokój, wciąż niepewność — szepnęła hrabina.
— Droga pani. Przywidzenia twoje dyktuje ci zaradcość, a wszak postanowiłszy nie nlegać jej podszepcom.
— Prawda; niemniej jednak niepokój mnie ogarnia a nie mam twojej siły Lolu. Wszak i ty eier-pisz a milczysz.

— Nie, dotąd jej niema. Pan Maksym powrócił wczoraj, ale podobno znów odjechał; dom dotąd ja już?
— Lolu — zawołała po chwili milczenia Małgorzata — czy nie wiesz co o Leiti? Powrócił-żnia, ani żaden z jadłowitych gadów.

— Lolu — zawołała po chwili milczenia Małgorzata — czy nie wiesz co o Leiti? Powrócił-żnia, ani żaden z jadłowitych gadów.

— Lolu — zawołała po chwili milczenia Małgorzata — czy nie wiesz co o Leiti? Powrócił-żnia, ani żaden z jadłowitych gadów.

— Lolu — zawołała po chwili milczenia Małgorzata — czy nie wiesz co o Leiti? Powrócił-żnia, ani żaden z jadłowitych gadów.

— 157 —

zabijające. Jest jedna tylko rzecz, któraby mnie pogodzić mogła z tem miastem umarłym i zamienić mi go w raj istotny.

— Cóż za ton romantyczny! — zaśmiała się hrabina. — Nie słyszałam pana dotąd mówiącego w ten sposób.

— Tak pani, miłość jednak przeistacza ludzi. Miłość dokonałaby tego cudu.

— A więc zakochaj się pan. Pięknych kobiet nie brakuje tu bynajmniej. Paragwajki są dość ładne.

— Ah! paragwajki... Nie o nich myślę. Dla mnie istnieje jedna tylko kobieta, godna czei, miłości i uwielbienia zarazem...

— Doprawdy! — rzuciła niedbale Małgorzata.

— Dziwi to panią? A jednak tak jest wistocie. Od chwili mego tu przyjazdu, uwielbiam ją i kocham. Ona jedna zajmuje myśli i serce moje. Jest najpiękniejszą i najgodniejszą miłości istotą. Mówiłem pani, że się nudzę; otóż nie, to nie prawda, mówiłem to byle mówić. Nie, pani, nie nudzę się, myśl moja zajęta nią jedynie; dniem i nocą o niej marzę i gdyby ona odplaciła mi wzajemnością, zagrzebałbym się tu na wieki, lub biegł za nią na koniec świata!.. Jednem skinieniem wprowadziłaby mnie wszędzie, zrobiłaby ze mnie bohatera lub zbrodniarza. Z nią żyć i z nią umrzeć bym pragnął.

— Wierzę bardzo; szczęście jest tam, gdzie jest istota przez nas ukochana. Teraz nakoniec przestaniesz pan może dziwić, dlaczego ja nie nudzę się w Assamption.

— 160 —

— 153 —

— Tak, brat mój wybiera się na objazd swych plantacyj i zbior tytuin. Jąde z nim, bo wiem z doświadczenia, że zmiana miejsca najdziej leczy mój spleen. Zabawię w drodze dwa do trzech miesięcy...
Małgorzata spojrziała na Lole i w oczach jej zdawała się wyczytać, co myśli o tem.

— A hrabia de Morans? — spytała po chwili swobodnie — podobno także wyjechał?
— Tak, wyjechał do swej estancyi. Podobnie jak pani nudził się i potrzebował rozryki.

— Mam nadzieję, że powrócimy oboje wylicze- ni z tej brzydkiej wady.
— Bardzo tego pragnę.

Lelia uścisnęła ponownie hrabing i wyszła. Obie kobiety zostały same.

— Lolu, co to ma znaczyć? — spytała Małgorzata.

— To, że pani Montaldi obrazona, że brabia zerwał z nią, pragnie się pomścić, sprawując pani cierpienie. Ale my się nie poddamy. Dziś zaraz wyjeżdżamy konno. Dobrze?

— Rób co chcesz, kochanie.

— Odtąd wyjeżdżają codziennie konno, przyjmowaty przyjaści, zartowały z zachwytem i czuły westchnię margrabięgo des Essarts, a Małgorzata, pod wpływem rozrywki i wesołego spokoju Loli, odzyskiwała potrosze równowagę moralną. To też skoto nępnęły dwa mieszące nieobecności Gastona, powróci jej dawny humor, rumieńce zakwitły na bladych polizkach, a od chwili, w której Fernando przyjął jej zawiadomienie o rychłym powrocie męża,

— Ale co robić? co robić tak długo bez niego, wśród niepokoju?

— Starać się rozerwać, droga pani. Ja będę wymyślać rozrywki, a pani mnie słuchać będzie, dobrze?

— Z rozkoszą, jedyna pociecho moja. Jesteś mi radą i wsparciem. Nie wiem, jak bez ciebie przetrwałabym to wszystko, co przechodzę.

W tej chwili zaanonsowano Lelię. Młode kobiety zadrżały i spojrzały na siebie znacząco.

— Prosić — rozkazała Małgorzata.

— Dzień dobry — zawołała włoszka, rzucając się na szyję Małgorzacie. — Dzień dobry panno Atking. Ah! cóżto za przepyszne koronki! — zawołała, patrząc na draperyję zawieszoną nad hamakiem Małgorzaty. — Czy twoje służące ją zrobiły hrabino?

— Tak, podług rysunku panny Atking.

— Winszuję, winszuję, prześliczne wzory! Zazdroszczę wam, naprawdę, że was takie rzeczy zajmują; mnie bo wszystko jest obojętne. Nudzę się, nudzę okropnie!

— A jednak jesteś pani zawsze wesołą i potrafisz rozweselać wszystkich wokoło — zauważyła Małgorzata.

— Tak, miewam chwile nerwowego podniecenia, ale te przemijają szybko i po nich jest mi jeszcze smutniej. Postanowiłam też, bądź co bądź, rozerwać się trochę i... wyjeżdżam.

— Wyjeżdża pani?

— Ja, pani?

— O! tak. Widzę to oddawna. Od chwili, gdy Maksym wyjechał i ty także tękniesz i ty straciłaś dawny humor.

— Pani droga, białam cię, nie mówmy, o tem!

— Dlaczego?

— Dlatego, że mi niewolno o takich rzeczach marzyć. Jestem ubogą.

— No, sądzę, że w stosunku do człowieka tej miary co Maksym, narzut to żaden.

— A reszta, dopokąd nie spełnię przysięgi wykonanej przy trupie ojca, niewolno mi o własnym myśleć szcześciu.

— Wszak wytoczyliśmy mu proces.

— Proces odbierze mu honor, którego on i tak jest pozbawiony. Nie, pani, ja pomszczę się inaczej: zabiorę mu majątek, który ceni nad wszystko.

— A jaką drogą dojdiesz do tego?

— Luliza jest w jego plantacyi i czuwa; ja jednak wolalabym nie mówić o sposobach zemsty, która pania obrurza, pani, która jesteś nosobieniem do broci i nie rozumiesz tego uczucia.

— Nie rozumiem, ale szanuję je w tobie Lolu.

— Jestli wykonałaś przysięgę, nie dziw się, że jej chcesz dotrzymać. Skoro jednak pomścisz się, wtedy pomysłisz o Maksymie.

— Ależ, on o mnie nie myśli.

— Dzieciaku! Wszakże on myśli jedynie o tobie.

— W tej chwili weszła do pokoju pokojówka, niosąc obrazy pęk lian o purpurowych jagodach.

— Ah! jakież to piękne — zawołała Małgorzata, wstając z hamaku.

— Douna Lelia Montaldi przysłała to pani hrabinie i pyta, czy pani zechce ją przyjąć?

— Dziękuję; powiedz, że czekam na nią — odparła.

Nie zachwycała się już piękną rośliną; złowrogie jakieś przeczucie ścisnęło jej serce. Lelia wraca i przysłała jej kwiaty?... Jakiż nowy projekt uknuła przeciwko niej?... Co znaczy jej powrót, jednoczesny z przypuszczalnym powrotem Gastona?..

— Po co ona mi to przysłała? czego chcecie może odemnie?... — szepnęła. — Ciekawam zkad są te liany; nie widziałam ich nigdy dotąd.

Lola milczała. Wiedziała ona dobrze, że rosłone przy źródle, na polance, leżącej przy drodze do Villa Reale.

Zaanonsowano margrabięgo des Essarts. Korzystając z tego, wymknęła się z pokoju.

Piękny konsul wszedł do saloniku i ucałowawszy rączkę gosposi, zaczął się swoim zwyczajem unosić nad Ameryką, amerykańkami, New-Yorkiem i rozwodzić żale nad mękami w Assomption.

Przyszedł on wprawdzie ze stanowczym zamiarem wynurzenia Małgorzacie swych uczuć. Gniewało go to, że dotąd, mimo dwumiesięcznej nieobecności Gastona, nie skorzystał ze sposobności, by się zbliżyć do Małgorzaty; obawiał się przycinków Lelii, a jednak słowa zamarły mu na ustach i mówił o wszystkim, tylko nie o tem, o czymby mówić pragnął.

— Pani — rzekł nareszcie — nudy tutejsze są